

Barbara Kubicka-Czekaj

Od "Pana Tadeusza" do szklanych domów

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 33, 115-128

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Kubicka-Czekaj

OD PANA TADEUSZA DO SZKLANYCH DOMÓW...

Kiedy się czyta Mickiewicza
wstaje się, idzie się w ką i szlocha.
(Stefan Żeromski, *Dzienniki*, 18 grudnia 1886)

UWAGI WSTĘPNE

Stefan Żeromski napisał w *Dziennikach* 2 lutego 1889 roku o *Panu Tadeuszu*: *pamiętam ile uniesień zabrał mi on, gdy byłem jeszcze u pana Strachowskiego w szkółce elementarnej w Psarach, pamiętam z miłością to wydanie paryskie ilustrowane, na którym uczyłem się czytać u nóg matki [...].*

W ten sposób po wielu latach wskrzesił i zarazem otworzył przed nami swój *kraj lat dziecinnych*, co – jak powiedział Mickiewicz – *zawsze zostanie święty i czysty jak pierwsze kochanie*.

„Uniesienia” wzbudzone lekturą poematu „miłość”, z jaką Żeromski wspomina jedno z jego pierwszych wydań, świadczą o niezwykle silnym związku, który łączył go emocjonalnie z zupełnie wyjątkowym „elementarzem”. Zwraca przy tym uwagę rola matki jako tej, która prawdopodobnie zdecydowała o wyborze pierwszego „podręcznika” dla ukochanego jedynaka. Nierozzerwalnie zjednoczyła radosne przeżycia syna, towarzyszące poznawaniu tajemnic sztuki czytania z czarem niezwykłego utworu, pomagając go zobaczyć, zrozumieć i odczuć. Ona sama z kolei w świadomości swego wyjątkowego ucznia pozostała na zawsze zespolona w jedną niepodzielną całość z jego pierwszą lekturą, czyniąc mu ją tym bardziej drogą.

Przytoczony fragment dziennika powstał w wiele lat po wspomnianych w nim przeżyciach: Żeromski pisał go jako dwudziestopięcioletni mężczyzna. Rozpoczął uwagą: *są natury nie lubujące się w poezji, rozumiem je aż nadto dobrze, ale nie*

może być Polaka, który by czytając pierwszy raz *Pana Tadeusza* nie unosił się, nie stawał wolniejszym, raz w życiu nie uczuwał na sobie węzłów łączących go z narodem.

W uwadze tej zawarł wynik obserwacji innych i siebie, ale zarazem własne odczucia przypisał wszystkim rodakom, pewny swych racji.

W dalszej części notatki Żeromski usiłuje znaleźć najbardziej trafne określenie *Pana Tadeusza*. Pisze więc, że *jest to powietrze, jest to zdrojowa woda, jest to oddech zdrowych płuc, jest »centrum polszczyzny«, jest biblia, jest kamień na grobie naszym, z tego my wszyscy idziemy*. Takim nagromadzeniem bardziej i mniej oryginalnych definicji po raz kolejny wyraża swój emocjonalny stosunek do poematu, a przez niego do jego twórcy. Zastosowana na koniec parafraza znanego stwierdzenia Krasińskiego o Mickiewiczu: *My z niego wszyscy* sugeruje zaliczenie siebie do grupy „my”, ale zarazem wskazuje na różnicę w pojmowaniu tego sformułowania Żeromskiego „my” nie odnosi się już tylko do wąskiego kręgu kilku najwybitniejszych poetów polskiego romantyzmu, a ogarnia wszystkich Polaków, którzy podobnie myślą i czują.

Jako przykład stosunku do *Pana Tadeusza* podaje *Stasia Józefowicza, chłopca dwunastoletniego, który tę książkę pochłaniał oraz na Paradyzie Teatru Wielkiego dwu Żydów z Nalewek, którzy czytali sobie Pana Tadeusza w antraktach*. Dodał nie bez uznania: *podsluchując ich uwagi znalazłem, że go rozumieli*. (2 lutego 1888 roku)

Na temat własnych doznań podczas lektury poematu napisał: *Są tam pewne wyrazy, pewne słowa i zdania, których nie mogę czytać ani słuchać bez płaczu (...)* co może być poczytane za dowód, iż dla Żeromskiego był on ciągle źródłem silnych wzruszeń. Tak silnych, że uczynił z nich kryterium oceny wartości ludzi: *Ta książka jest miarą człowieka. Patrz, jak ją kto czyta, poznasz, co zasz.*

MICKIEWICZ JAKO KRYTERIUM WARTOŚCI ARTYSTY

Jak stosunek do *Pana Tadeusza* był dla Żeromskiego sprawdzianem polskości czytelnika, tak analogie do twórczości Adama Mickiewicza, odnajdywane w dziełach innych artystów, stanowiły dla niego podstawę sądu o ich wartości. W rozważaniach nad twórczością Sienkiewicza pisze na przykład, że *podlega temu samemu prawu, jakiemu podlega Mickiewicz w »Świteziance«* (10 października 1887). O Asnyku z kolei sądzi, że *Cała różnica zależy na tym, że Mickiewicz porywa cię za serce – Asnyk rozdrażnia nerwy*. Obok tego dodaje uwagę: *Adam Asnyk jest znakomitym poetą* (30 listopada 1886).

Jego zdaniem poezja Konopnickiej mówi o człowieku, o jego niedoli, nędzy, łzach. Rzuca więc tajemniczy świat elfów, rusalek – rzuca romantyzm ścisły, zrodzony pod tchnieniem Mickiewicza [...] ale umie zachować złotą proporcją słowa na sposób mickiewiczowski. (31 stycznia 1887)

W związku ze śmiercią Józefa Ignacego Kraszewskiego zanotował z ubolewaniem: *Gdzież tu ów smutek, jak po śmierci Wiktora Hugo? – Wszakże to dzisiejszy Mickiewicz narodu...* (22 marca 1887)

Poznawszy powieści Jeża, stwierdza: *Darujesz mi wszystkie błędy – bo wznosi cię, bo cię upaja jak zagrobowe echo Mickiewicza* (19 listopada 1888). Po dwóch dniach dodaje: *Jeż jest człowiekiem z ramienia Mickiewicza, z ducha jego się poczęł.* (21 listopada 1888 roku)

Po powrocie z przedstawienia *Pana Jowialskiego*, granego 3 czerwca 1888 roku w Teatrze Letnim uzna, że: *Jest to śmiech duszy – humor. Jest on pod względem jakości równy uniesieniu, gdy odczytujesz Mickiewicza – to składowa część twojej duszy.* Będzie więc chętnie czytywał z Oktawią utwory obu poetów, jak wynika z wzmianki w liście do niej z dnia 9 maja 1892 roku: *można by sobie, jak ongi, usiąść i stare komedie Fredry poczytać, albo i starego jak słońce, a nawet wiecznie jak słońce – Pana Tadeusza.*

Dla Żeromskiego także *Moniuszko – podobny jest do Mickiewicza trochę, do Syrokomli szczególnie*, jak po powrocie ze *Strasznego dworu* zapisał w *Dziennikach* 12 listopada 1887 roku.

Z kolei Chopin – to takie święte imię, jak Kościuszko, jak Mickiewicz. Podnosisz oczy i muszą się skłonić, gdy mówisz wyraz Chopin. (16 marca 1887)

Pod wrażeniem obrazu Matejki *Za stołem*, który oglądał na wystawie po sprzedaniu za 10 złotych „handlowi” swego trzynastokolorowego *palta* stwierdził: *Artysta ten, jeśli ma chwile uniesień to unosi się jak Mickiewicz [...]. W obrazach Matejki jest siła ogromna, siła uniesienia i głębi.* (11 maja 1887)

Pisarze, malarz, kompozytor i działacz polityczny przemawiają do Żeromskiego przede wszystkim tymi wartościami, które dostrzegł i wielbił w dziełach Mickiewicza.

POCZĄTKI KULTU ŻEROMSKIEGO DLA MICKIEWICZA

Poznanie poezji wieszczą przypada na okres pobytu Stefana Żeromskiego w gimnazjum kieleckim, kiedy poznał także wiele dzieł z literatury polskiej i światowej. Niewątpliwie decydującą rolę odegrał wtedy profesor-polonista Antoni Gustaw Bem, który doceniał specjalne zainteresowania i zdolności ucznia, ale i

krytycznie odnosił się do jego pierwszych prób poetyckich. *Słowacki, Mickiewicz już byli, mówił, trzeba więc albo im dorównać, a nawet przewyższyć ich, bo poeta powinien i musi być koniecznie pierwszym, bo drugim mu być nie wolno i drugim być – nie warto* pisał w *Dziennikach* pilny uczeń 26 lipca 1882 roku. Jednocześnie zwrócił w tej notatce uwagę na profesora jako autorytet, który pogłębiał jego stosunek do umiłowanego poety, najpewniej wykazując na lekcjach jego wielkość, jeśli uważał go wraz ze Słowackim za niedoścignione wzory.

Że i nauczycieli Żeromski oceniał tym samym kryterium, co artystów oraz innych ludzi, to znaczy poprzez ich stosunek do Mickiewicza, świadczy jego notatka z dnia 10 czerwca 1890 o nauczycielu mniej znanym niż Bem, w której wspomina *Naruszewicza, tego poczciwego Moskala, który na lekcjach literatury ruskiej Świteziankę po polsku jako wzór ballady czytywał.*

Główną rolę w kształtowaniu postawy autora *Syzyfowych prac* wobec utworów literackich i ich autorów odegrało jednak wyniesione z domu zamiłowanie do czytania. Lista przeczytanych przez Żeromskiego książek w czasie pobytu w kieleckim gimnazjum wykracza daleko poza jakikolwiek wykaz lektur obowiązkowych. Na czytanie poświęcał wówczas cały wolny czas, jaki mu pozostawał po odrobieniu lekcji i po korepetycjach, których musiał udzielać. W *Dziennikach* wielokrotnie można spotkać notatki o tym, że kończył lekturę o godzinie drugiej, trzeciej nad ranem czy też aż o świcie. Należy przy tym zaznaczyć, iż zupełnie wyjątkowo, bo tylko jeden raz, zdarzyło mu się czynić to ukradkiem pod ławką na jakiejś lekcji. Musi budzić uznanie nie tylko wysiłek, włożony w poznawanie literatury, dyscyplina, narzucona sobie, by nie poświęcać obowiązków dla przyjemności, ale i trud zdobywania utworów z różnych źródeł. W bibliotece szkolnej nie było wtedy przecież książek polskich autorów ani też drukowanych po polsku. Dotarcie do nich wymagało inicjatywy i wytrwałości w poszukiwaniach. Pomagali koledzy i ówczesna prasa, zamieszczająca nie tylko opracowania, ale i teksty literackie.

Zupełnie naturalne, iż wśród lektur Żeromskiego znalazł się Mickiewicz. Przełożonych przez Tomasza Olizarowskiego *Konfederatów barskich* czytał 21 lutego 1883 roku, 14 marca – „*Improwizację*”, a po 16 marca pożyczoną III część *Dziadów*. Notatka z 17 sierpnia tego samego roku, stanowiąca wspomnienie spacerów za prochownię, kiedy był uczniem klasy II: *stamtąd lubiłem na miłe ojczyste góry spoglądać* stanowi cytat z *Konrada Wallenroda*, którego musiał poznać wcześniej. Wielokrotnie posługuje się również zwrotami, zaczerpniętymi z wielu innych utworów poety, na przykład z *Pieśni żołnierza*, wiersza *Do Matki Polki*, sonetów odeskich czy *Sonetów krymskich*, z których *Ajudah* w tłumaczeniu Ługowskiego na język rosyjski wpisał pod datą 26 stycznia 1883 roku.

Wiele utworów poetyckich Adama Mickiewicza Żeromski znał na pamięć. *Powieść Wajdeloty* recytował 16 października 1882 roku, *Bajdary* – na lekcji języka polskiego 28 listopada.

Na wieczorku, poświęconym rocznicy śmierci Mickiewicza i powstania listopadowego 29 listopada 1887 roku deklamował *Redutę Orдона*, *Dziady* (prawdopodobnie jakieś fragmenty) oraz *Improwizację*. Notatkę o tym zakończył uwagą: *Błogosławione...»ciche, nocne rodaków rozmowy«* zaczerpniętą z wcześniej poznanej wiersza *Do Matki Polki*.

Żeromski zapewne nie ograniczył się do poznania tylko tych utworów Mickiewicza, o których wzmianki zawarł w *Dziennikach*. Prawdopodobnie w zapiskach znalazły się jedynie niektóre tytuły i tylko tych utworów, które były mu najbliższe albo też wywarły na nim wtedy najsilniejsze wrażenie. Liczne cytaty, jakimi często posługuje się potem w swej twórczości, najczęściej są zaczerpnięte z Mickiewicza, czego dowiódł Wacław Borowy w szkicu *Żeromski i świat książek*.¹

PROPAGATOR KULTU MICKIEWICZA

Zainteresowanie twórcy *Przedwiośnia* Mickiewiczem nie ograniczyło się także do poznawania jego twórczości. Pod datą 22 lutego 1883 roku zapisał: „Czytam «*Kobiety Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego*»”; w nocy 12 maja artykuł Piotra Chmielowskiego „o Adamie i Ewuni” w dodatku do „Przeglądu Tygodniowego”; około 16 lipca 1889 roku – *Korespondencję* Mickiewicza; 2 lutego 1890 roku – *Aera marne studium o Mickiewiczu*, które powtórnie pojawi się w wykazie lektur 10 marca.

Jak wymienione utwory poetyckie nie stanowią pełnego wykazu znanych Żeromskiemu utworów Mickiewicza, tak wspomniane opracowania zaledwie sygnalizują tylko jego dążenie do poszerzania i pogłębiania wiedzy o najwyraźniej uwielbianym poecie. Musieli wiedzieć o tym przyjaciele, skoro na ich prośbę, zanotowaną w *Dziennikach* 23 listopada 1886 roku, miał *napisać coś, a napisać »gorąco«*, na rocznicę śmierci poety. Stosunkowo obszernie streszczenie tego szkicu zawiera notatka z dnia 30 listopada, w przededniu obchodów *do późnej godziny*. Chciał *na dwu arkusikach napisać coś nowego, nie dowieść szklarstwa i tchnąć w to jakąś myśl żywotną*. Nie ukrywał, że spełnienie tych założeń stanowiło dla niego *rzecz trudną*. Z wykonanej pracy był jednak wyraźnie zadowolony.

Jak ważny był dla Żeromskiego ów dzień, może świadczyć notatka z 29 listopada 1888 roku, a więc powstała po dwu latach: *Dziś rocznica. Co bym dał za to, aby*

być dzisiaj w Warszawie! [...] Z daleka tylko mogę uczestniczyć w tej »cichej, nocnej kolegów rozmowie«. Bo i trudno było zapomnieć taki dzień. Zorganizowano wtedy w Warszawie 24 wieczorki. Na tym, w którym brał udział Żeromski, *spór trwał do godziny trzeciej, przeplatany Dymem pożarów, Redutą Ordona, Dziadami, deklamowanymi przeze mnie, zakończył się zaś... spacerem pod pomnik Sobieskiego w Łazienkach. Godzina była czwarta, noc jasna [...] W cieniach, w milczeniu, w ukryciu, kipi i wre. Czasem widzieć można usta zaciśnięte taką zemstą, czasem tyle naraz ust otwiera się z krzykiem: Polska!...*

Były to owe »błogosławione... ciche, nocne rodaków rozmowy«.

W okresie pobytu w Warszawie Żeromski nie tylko usiłował studiować weterynarię ale prowadził również działalność oświatową w środowisku robotniczym i uczył literatury w Szkole Rysunkowej Gersona. W notatce a dnia 22 marca 1888 roku z zadowoleniem wspomina swe osiągnięcia pedagogiczne. Kurs rozpoczął oczywiście od przedstawienia twórczości Mickiewicza. Po przeprowadzeniu analizy *Ody do młodości* mówił o romantyzmie, porównał go ze *złotą epoką i pseudoklasycyzmem*, po czym przedstawił życiorys poety oraz zwrócił uwagę na znaczenie jego twórczości. Nie bez uznania dla siebie stwierdzał na koniec: *Umiem już stosować się do umysłów i mówić zrozumiale. Widziałem zadowolenie i zajęcie się żywe przedmiotem.*

Upowszechniał znajomość Mickiewicza również w innych środowiskach. Chciał na przykład zmienić upodobania czytelników właścicieli Kroblic i Chobrzezan, prowadząc z nimi rozmowy na temat literatury, sprowadził także dla Chobrzezan tanie wydanie dzieł poety, o czym pisał 11 czerwca i 4 października 1888 roku.

Czasem jednak rezygnował z walki na słowa, o czym świadczy następująca uwaga: *Rozpaczliwe sądy o Mickiewiczu wysłuchiwać muszę z powagą i potwierdzać z pewnym zapalem* (Notatka, 2 grudnia 1888). Pocięgą wtedy były z radością notowane 23 listopada 1888 roku *wieści o nowym bankierze, co za tysiąc rubli kupuje dzieł Mickiewicza i między robotników rozrzuca*. Szlachta, z którą miał kontakty, nie ukrywała bowiem braku zrozumienia i dzieł, i poety, co Żeromski przedstawił w dialogu, zanotowanym 30 lipca 1887 roku w Sulmierzu: *Pan D. utrzymywał, że nie może zrozumieć tych osławionych piękności Pana Tadeusza, jego żona nie mogła pojąć, gdzie leży piękność w Dziadach, choć za szczyt liryzmu uważali Fausta Goethego lub dostrzegali podniosłość prorocznego niemal ducha w Irydionie.*

Z ironią zauważył też w Katuszowie *na bocznym stoliczku ozdobne wydanie – prawdopodobnie wydanie zupełne Dzieł przez dzieci autora dokonane – upatrując w tym dowód snobizmu gospodarzy, a nie ich szczerego zainteresowania poetą,*

jakże różniących się od owego bankiera czy uczniów lub Żydów podsłuchanych w teatrze.

O arystokracji, o której *zapisano satyr księgi*, napisze w tym czasie (15 grudnia 1888 roku): *Nie kochali ojczyzny, tylko swe rody. Ci rwaliby sejmy i dziś. Do nich nie przemówił żaden Mickiewicz. Najcudniejsze pieśni i najściślejszą logikę obali jedno ich zapytanie: co to za jeden?*

W środowisku ziemian wyróżnia wyłącznie „pana Józefa”, pisząc o nim: *to jedyny człowiek, jakiego znalazłem wśród współczesnej szlachty, do którego można przyjść z hasłem: »Wstawaj, pódźwa na Moskala«* zaczerpniętym z Mickiewiczowskiej *Pieśni żołnierza*. O reszcie ma sąd wysoce krytyczny. Po stwierdzeniu, że *literatura jest naszym bogactwem, że każda zdobycz artystyczna – to zbogacenie narodu, zostającego w szczególnej fazie życia czy umierania*, notuje: *Zdawać by się powinno, że arystokracja powinna jedynie niemal, mając po temu środki, pielęgnować, przechowywać i wychowywać to, co może ojczyznę przyozdobić... Tymczasem panowie – kwestionują nam – masom – znaczenie nawet Mickiewicza, obrzucają błotem to, co zrobiono w ciągu lat ostatnich, wycinają sobie kilka zgniłych pajaców – i bawią się ich kadzidłem. Czyż ta suknia zwierzchnia narodu może mieć inne żądania – nad pogardę plebejską. My stwarzamy epoki, my wydobywamy idee. Czymże są oni, że śmiają nam o wartości Mickiewicza wątpić? Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi...*

Ta ostra krytyka powstała wprawdzie jako wynik własnych spostrzeżeń, ale wyraźnie widoczny jest w niej wpływ III części *Dziadów*, gdzie poeta mówi o *wierzchniej warstwie narodu* i skąd pochodzi zwrot: *Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi* (Z notatki 12 sierpnia 1887 roku).

Żeromski, przekonany o wartości i znaczeniu dzieł Mickiewicza spierał się na temat jego wielkości między innymi również z Oktawią, która bardziej ceniła twórczość Słowackiego.

Inny charakter czci dla Mickiewicza można znaleźć w pozaliterackiej pracy Żeromskiego. Jako bibliotekarz w Raperswilu porządkował i katalogował rękopisy poety. Docenić jego trud potrafią tylko ci, którzy spróbowali kiedykolwiek przygotować choćby kilkadziesiąt kart katalogowych. Żeromski wykonywał tę niesłychanie żmudną pracę nie z zamiłowania zawodowego, gdyż bibliotekarzem nie był, ale w trosce o dokonanie społecznie użytecznego czynu, który ułatwi orientację wszystkim zainteresowanym rękopiśmienną spuścizną poety, a więc będzie służył jej udostępnianiu.

Na tym tle zupełnie naturalne staje się nadanie przez Żeromskiego synowi imienia Adam, gdyż – jak pisał do żony – *z miłości do niego był poczęty*. Toteż nie dziwi uznanie, jakie wyraził dla nazwy *Wodogrzmoty Mickiewicza* w liście do narzeczonej 17 czerwca 1892 roku: *Najcudowniejszy to pomnik jego – szarego nie-*

dźwiedzia litewskiego. Męka tej wody to historia jego duszy, tak doskonała i prawdziwa, jakiej żaden krytyk nie odzwierciedli.

Zrozumiała także staje się propozycja Żeromskiego, by uczcić poetę w Nałęczowie, stawiając mu pomnik po prawej stronie drogi do pałacu, gdzie jest *prześliczne źródło*. W związku z tym pisał do narzeczonej 29 września 1890 roku: *Namawiam z całego serca pana G., aby tam na obmurowaniu stoku wznieść biust Mickiewicza*. Propozycja ma wymowne uzupełnienie: *Tam będę z nim o niedoli mojej i moich biednych braci gadał.*

*

Jedną z form wyrazu uwielbienia wieszczka przez Żeromskiego był jego język. W wielu sytuacjach posługiwał się zwrotami zaczerpniętymi z dobrze znanych mu utworów, powtarzanymi często dosłownie. We wspomnieniach rocznicy śmierci pięciu zastrzelonych 22 stycznia 1889 roku napisał na przykład: *Wygnańcy na cudzej ziemi pewno się schodzą dziś, by wspólnie pogadać o ukochanym kraju, a w tym kraju, w tym ubóstwianym kraju – jakże pusto, jakie serce wystygłe, jakie uczucia niskie, jacy ludzie nic warci. Warszawa tylko, ona jedna całej tej mocy nicości i podłoty urąga, (...) tam tylko w oknach poddaszy świecić dziś będą światełka rzucające blaski na młode twarze, gorące od uniesienia, rozpalone gwarem »cichej, nocnej rodaków rozmowy...«*. Uraganie mocy nicości i podłoty jest parafrazą wersetu z *Reduty Ordony*: *Warszawa jedna twojej mocy się urąga*, zaś słowa zakończenia przytoczonego fragmentu notatki – zwrotu, kończącego wiersz *Do Matki Polki*: *długie, nocne Polaków rozmowy*.

Innym razem (2 września 1890 roku) pisał: *Dawniej warto było umrzeć dla »cichych, nocnych rozmów rodaków« – dziś nie warto umierać*.

Na wieść o sprowadzaniu zwłok Mickiewicza, w notatce z dnia 24 czerwca 1890 roku stwierdza, że *jest jeszcze tłum nieprzeliczony, któremu »zapał owiewa głowę« dla wiekuistej idei*, sięgając do *Ody do młodości*, gdzie „zapał tworzy cuda”.

Rozważając swą sytuację 1 stycznia 1887 roku, kiedy tylko dostrzeża swą beznadziejność, dochodzi do wniosku, że: *Taki jak ja ojczyźnie tylko śmiercią służy*, co umieszcza także jako motto tomiku 6–XI i powtarza w tomiku 8–XIII, zapożyczając myśl i jej sformułowanie z *Dziadów części III*.

Przykłady posługiwania się cytatami czy ich parafrazami przez Żeromskiego można mnożyć. Kiedy w salonie słucha gry panny Marii, myśli: *O niedobra muzyko – nie budź tych lwich bólów, śpiących jak polipy po wielkiej burzy*, co brzmi jak echo obrazu z sonetu *Cisza morska*.

Z kolei po pożegnaniu z „Natuchną” na jej prośbę, by myślał o niej, odrzekł: *Zawsze i wszędzie i o każdej dobie*, korzystając ze znanego zwrotu z wiersza Mic-

kiewiczza *Do M***: Wszędzie i zawsze będę ja przy tobie, bom wszędzie cząstkę mej duszy zostawił.*

Zobaczywszy w Krakowie po raz pierwszy godło z Białym Orłem i Pogonią na ratuszu, 16 lipca 1889 roku napisał: *O, Moskale, przyjaciele Moskale, bracia Moskale, niech was cholera trzebi co rok!...*

Toteż w języku bohaterów jego utworów spotkać można podobnie cytaty zaczerpnięte z Mickiewicza. Gdy w *Dziejach grzechu* po wyjściu z kościoła Ewa spotyka Łukasza i w rozmowie z nim pyta: *Cóż pan o mnie myślał?* usłyszy w odpowiedzi: *Są prawdy, których mędrzec nikomu nie powie, zaczerpnięte ze Zdań i uwag.*

Jak stwierdził Wacław Borowy w studium *Żeromski i świat książek* słowa Mickiewicza można odnaleźć w takich utworach jak: *Mogiła, Oko za oko, Syzyfowe prace, Ludzie bezdomni, Słowo o bandosie, Róża, Uroda życia, Nawracanie Judasza, Rzecz o ewakuacji Krajowa, Odczyt o Sienkiewiczu, Odczyt o literaturze, Organizacja inteligencji*, w artykule *Na broń*, w *Snobizmie i postępie*, *W sprawie Kasy im. Mianowskiego, Międzymorzu.*

**

Dla Żeromskiego najważniejsze były jednak nie cytaty, doraźnie wplatanе we własne teksty dla wyrażenia tych samych myśli czy skojarzeń, co jak echo wracały w podobnych sytuacjach, zapamiętane z dawniej czytanych dzieł. Nacisk kładł na idee pobudzające do czynu. Z pogardą odnosił się do wszystkich, co *wierząc w słowo dajmy na to Mickiewicza, nie zmieniają zasad podstawowych przez życie całe.* Pisał o nich, że *chorują na mądrość i zaprzaństwo ducha i ślepo wierzą w powagi* (Notatka z 2 września 1890 roku).

On sam stanowi przykład przejmowania idei, nie tylko umiejętności posługiwania się cytatem lub parafrazą zapożyczeń, co dostrzegł Bem, który w liście do Żeromskiego, wpisanym przez niego do *Dzienników* 26 lutego 1887 roku napisał między innymi: *Mickiewiczowskie »nazywam się milijon...« głośnym w twej duszy odbijam się echem.* Trafność tego przenikliwego sądu ówczesnego mistrza genialny uczeń potwierdzać będzie później w życiu swą postawą obywatelską, zaangażowaniem w sprawy Ojczyzny oraz twórczością.

Koncentrując uwagę głównie na działalności artystycznej Żeromskiego należy podkreślić w niej opowiadanie się autora nie po stronie dobrze sytuowanej mniejszości, a występowanie w sprawach „uciśnionych”. Tendencja do *szarpania ran*, stanowiąca przedmiot krytyki, była podyktowana troską o to, *by nie zabiły się błoną podłości.*

MICKIEWICZ W UTWORACH ŻEROMSKIEGO

Ze względu na związek z Mickiewiczem zwracają uwagę zwłaszcza trzy różne utwory Stefana Żeromskiego: *Ach, gdybym kiedyś dożył tej pociechy*, mały szkic z 1889 roku, oraz dwie powieści w dorobku pisarza czyli *Szyfowe prace*, wydane w 1897 roku, oraz ostatnia: *Przedwiośnie*, które powstało w ostatnich miesiącach życia.

Szkic jest pierwszym utworem, jaki (po wydrukowaniu dwu wierszy) napisał Żeromski prozą. Już tytuł wskazuje na związek z Mickiewiczem. Został zaczerpnięty niemal z ostatnich słów Epilogu *Pana Tadeusza*. Treść szkicu stanowi swego rodzaju dopowiedzenie wyrażonego po nich nieco dalej życzenia poety *oby te księgi zbladziły pod strzechy*, Żeromski przedstawia bowiem niezwykłą scenę, podpatrzoną na wsi *w popołudnie niedzielne jednego z pierwszych dni września*. Pisze:

Na trawniku pod lipą rozłożyła się niemal cała gromada: chłopci leżeli na brzuchach, podpierając brody pięściami i nasunawszy na głowy »kapeluse«, baby i dziewczyny skupiły się opodal i z pobożnym wyrazem twarzy słuchały, wpatrując się w Wicka Dziabasa, co siedział pośrodku na przewróconym wiaderku i... czytał.

– Istna idylla... pomyślałem – chłopci przy książce!...

Nadzwyczaj poważnie, powoli, monotonna drżącym głosem czytał Wicek:

... Tu prze-rwał, lecz róg trzy-mał – wszystkim się zda-wało, że Wojski wciąż gra jesce...

Czytelnik odnosi wrażenie, jak gdyby Żeromski oświadczał wszystkim, a głównie poecie, że spełniono jego wolę, pojętą jak testament. Tym swoistym dialogiem rozpoczyna twórczość pisarską niestrudzony wielbiciel poety, biorąc go niejako za jej patrona jako ideał Polaka – artysty.

Dlatego też pracę nad oświeceniem ludu Żeromski uważał za podstawową formę działalności patriotycznej, za swój główny obowiązek i obowiązek całej polskiej inteligencji. Po powrocie z obchodów rocznicy powstania listopadowego, połączonych z rocznicą śmierci Mickiewicza, zastanawiał się nad tym, co dla dobra ojczyzny powinni robić członkowie Koła. Na ten temat pisał 30 listopada 1886 roku: *Nam nie wolno zapominać, że pracować musimy dla niepodległości, a pracować jak? – Oświecać lud! – to nasza praca. Nie »podporządkować« – lecz pracować dla narodu.*

W lutym 1889 roku do Żeromskiego zwrócił się chłop Michał Broda z prośbą, by uczył jego syna. W związku z tym pisarz zapisał w *Dziennikach* 11 lutego 1899 roku: *Będę szczęśliwy, jeśli oświecę jednego z nich, będę zbawiony, jeśli uwierzę w nich choćby. O, oświato – przybądź, oświato – zstępuj do nich, ratuj nas, zbaw*

nas... Wierzę w ciebie – wierzę, że oni, gdy cię poznają, uczczą Kościuszkę i Staszycę, Mickiewicza i Jeżę, wierzę, że oni jedni wyplacą się macoszej ojczyźnie sercem synowskim, wierzę w zbawienie nasze przez nich, wierzę ostatkiem wiary w męczeństwie duszy, kłóanej podłością szlachty.

Działalność oświatowa jest więc według Żeromskiego czynem patriotycznym, warunkiem i środkiem pozyskania chłopów dla sprawy wyzwolenia Polski z niewoli, a więc podstawowym obowiązkiem ludzi światłych, który on sam spełniał między innymi przez zorganizowanie stowarzyszenia ŚWIATŁO i w ramach prowadzonej przez nie akcji jeździł z Nałęczowa z odczytami do okolicznych wsi. Z tych doświadczeń powstał później tyleż literacki, co dziennikarski obrazek pod tytułem *Z odczytem*.

Wstrząśnięty wyjątkowo trudnymi warunkami pracy w szkole na wsi ukazał je w *Silacze*, składając zarazem hołd pełnemu poświęcenia bohaterstwu wiejskiej nauczycielki, a do problemów, łączących się z oświatą szkolną, wracał wielokrotnie, aż po ostani dramat *Uciekła mi przepióreczka*...

Następnym utworem Żeromskiego, w którym położony jest wyraźny nacisk na rolę twórczości Mickiewicza, są *Szyfowe prace*, po *Latarniku* Sienkiewicza kolejny literacki pomnik wieszca, trudno więc uniknąć porównania obu utworów.

Zarówno Sienkiewicz jak i Żeromski składają w nich hołd największemu pocię polskiego romantyzmu. Obaj tak konstruują losy swych bohaterów, by zetknięcie z poezją Mickiewicza stanowiło w ich życiu przełomowy moment. Sienkiewicz jednak postacią centralną czyni pojedynczego, starego człowieka, weterana walk „o waszą i naszą wolność”, opierając się na relacji żołnierza-tułacza. Żeromski natomiast koncentruje uwagę na grupie młodych ludzi, sięgając do własnych wspomnień i doświadczeń z czasów szkolnych. W *Latarniku* została podkreślona rola *Pana Tadeusza* poprzez ukazanie, jak „przenosi utęsknioną duszę” sponiewieranego Skawińskiego do umiłowanej ojczyzny. Żeromski położył akcent na *Redutę Ordoną*, której recytacja obudziła w uczniach patriotyzm, zatracony pod wpływem rusefikacyjnej działalności szkoły. W *Latarniku* wpływ poezji został ograniczony do przykładu oddziaływania tylko na jednego czytelnika, podczas gdy w *Szyfowych pracach* poddany mu został zespół młodzieży. Ponieważ Skawiński zaczytany w *Panu Tadeuszu* zapomniał zapalić latarnię, wskutek czego stracił długo poszukiwaną pracę, zatem autor niejako obwinia Mickiewicza o nieumyślne wprowadzenie, jednak przyczynienie się do pogorszenia jego już i tak tragicznego losu. Wysilek Skawińskiego, by bodaj na starość znaleźć spokojną przystań, okazał się „szyfową pracą”, jak wieloletni trud rusefikatorów wobec uczniów klerykowskiego gimnazjum.

Ale nie o takiej interpretacji *Latarnika* myślał Sienkiewicz. Tytuł jego noweli odnosi się bowiem zarówno do Skawińskiego, który stosunkowo krótko pełnił tę

funkcję w przedostatnim okresie życia, jak do *Pana Tadeusza*, a właściwie do Mickiewicza, gdyż to on, jak latarnik światłem, swą twórczością wskazuje drogę. Zresztą tragizm sytuacji Skawińskiego nie jest zupełny. Wprawdzie, jak pisze Sienkiewicz, będzie znowu skazany na poniewierkę niby liść porwany przez wiatr, rzucony po ładach i morzach, wprawdzie strata posady sprawi, że przez kilka dni posunie się bardzo i pochyli, jednak jego oczy staną się błyszczące i będą świadczyć o tym, że nie tylko nie „zgasł” wewnątrz, lecz wprost przeciwnie, jakby obudził się i jest gotów na nowo pokonywać przeciwności losu. Teraz bowiem *na dalsze drogi życia miał [...] na piersiach swoją książkę, którą od czasu do czasu przyciskał ręką, jakby w obawie, by i ona nie zginęła*². Stanowiła bowiem dla niego bezcenny skarb, źródło siły do dalszego życia, jak światło latarni wskazujące drogę w mroku monotonii szarego dnia codziennej powszedniości, za którą poprzednio widział już tylko śmierć.

Reduta Ordon, w latach szkolnych i podczas pobytu w Warszawie wielokrotnie recytowana przez Żeromskiego, w *Szyfowych pracach* odgrywa inną, choć w pewnym stopniu analogiczną rolę. Ona także ma siłę wskrzeszania: budzi poczucie polskości, jak się zdawało, już całkowicie zatracone pod wpływem rasyfikacyjnej działalności nauczycieli.

Kiedy Sienkiewicz pokazuje, jak *Pan Tadeusz* ożywia w jednostce wolę kontynuowania pielgrzymki do ziemi ojczystej, Żeromski kładzie nacisk na rolę *Reduty Ordon* w budzeniu polskości zagrożonej zanikaniem, zatem widzi ją głównie we wzmacnianiu sił narodu, jego poczucia wartości oraz w uświadamianiu czytelnikom obowiązku wobec ojczyzny. Przez to podtrzymuje ona nadzieję Polaków na odzyskanie niepodległości i – niby latarnia – rozświetla mrok niewoli.

Droga do ojczyzny dla Skawińskiego jest trudna ze względu na jego wiek oraz odległość, jaką musi pokonać, co wymaga głównie fizycznego wysiłku. Droga do ojczyzny jest dla chłopców inaczej trudna, gdyż prowadzi przez świat myśli i uczuć, opiera się na niewymiernym i niewidzialnym wysiłku ducha. Ponieważ po wystąpieniu Zygiera (uczniaprzybysza z Warszawy o spolszczonym nazwisku, mającym symboliczne znaczenie: Sieg – zwycięstwo), stawiają jednak na niej pierwsze kroki, można wierzyć, że dotrą do celu. Ten optymizm, wynikający z przewzięcia narzuconych im poglądów, promieniuje z utworu także na czytelników.

Żeromski przetworzył sienkiewiczowskie ujęcie problemu oddziaływania twórcy przez dzieło sztuki: nie tylko pogłębił i poszerzył, ale także przepełnił liryzmem. W ten sposób niejako wyplącał się poecie za to, co mu zawdzięczał. Jak bowiem pisał 24 czerwca 1890 roku w związku z informacją o sprowadzaniu zwłok Mickiewicza do Polski: *on mię zrobił tym, czym jestem, uczciwym Polakiem*.

Patriotyzm Żeromskiego i nieodłączne od umiłowania ojczyzny zaangażowanie w sprawy społeczne znalazły potem potwierdzenie zarówno w jego twórczości literackiej jak i w życiu. Zyskał w społeczeństwie najwyższe uznanie, czego przykładem było powierzenie mu godności prezydenta Rzeczypospolitej Zakopiańskiej w okresie powstawania niepodległej Polski. Do końca wierny ziemi rodzinnej, którą – jak powiedział – jedną kochał, troszczył się o nią do ostatnich dni życia, czego dowodem jest *Przedwiośnie*, odległe echo poglądów i wskazań Mickiewicza.

Urzekające piękno Polski w *Panu Tadeuszu* powstało z miłości ojczyzny. W poemacie roztoczył poeta panoramę rzeczywistości zapamiętanej, opromienionej nadzieją na odzyskanie wolności. Dał własny obraz tego świata, w którym wzrósł i który zabrał ze sobą na poniewierkę późniejszego życia razem z pamięcią wszystkiego, co było dobre, co łączyło się z domem rodzinnym pojętym w wąskim i szerokim znaczeniu. We wspomnieniach wszystko zbłękitniało tym bardziej, im było odleglejsze od otaczającej rzeczywistości. Utrwalone w eposie ożywało podczas czytania, pobudzało wyobraźnię, kierowało myślami, zachęcało do działania.

Z umiłowaniem stworzony przez Mickiewicza w *Panu Tadeuszu* obraz dawnej Polski i rodaków, bliski sercu kilku pokoleń niespodziewanie zburzony został przez samego poetę. W Epilogu dał on pełne bólu i rozgoryczenia zaprzeczenie wymarzonego ideału, odmalował współczesność jako jaskrawy kontrast tego, co zapamiętał, ukazał bolesną aż do rozpaczliwego tragizmu ruinę z przeraźliwym *Biada, nam [...]*, skierowanym głównie do emigrantów.

Poematem zamknął twórczość literacką. O przyczynach zamilknięcia poety mówią m.in. słowa Epilogu:

...Bo naród bywa takiej katuszy,
 Że kiedy zwróci wzrok ku jego męce,
 Nawet Odwaga załamuje ręce.

.....
 O Matko Polsko! Ty tak świeżo w grobie
 Złożona – nie ma sił mówić o tobie!

Ach! czyjeż usta śmiały pochlebiać sobie,
 Że dzisiaj znajdą to serdeczne słowo,
 Które rozczuła rozpacz marmorową,
 Które z serc wieko podejmie kamienne,
 Rozwiąże oczy tyłą łez brzemiennie
 I sprawia, że łza przystygła wypłynie?
 Nim się te usta znajdą, wiek przeminie.

Przedwiośnie Żeromskiego jest także ostatnim utworem autora, choć nie zamierzał zakończyć nim swej twórczości. Planował napisanie dalszego ciągu, który miałby tytuł *Wiosna*. Śmierć zniweczyła wszystkie plany, a więc *Przedwiośnie* na zawsze pozostanie powieścią zamykającą jego twórczość.

I on również stworzył urzekającą wizję Polski wymarzonej, więc tej, której nie ma. Inaczej niż Mickiewicz jest w nią zapatrzony, nie w jej przeszłość, na którą nie mamy żadnego wpływu, więc nie możemy niczego zmienić, lecz albo w trudną, niepokojącą współczesność, albo też w stanowiący jej zaprzeczenie sugestywny obraz lepszej przyszłości. Pozwala zatem wierzyć, że kiedyś komuś uda się wprowadzenie proponowanych zmian, wobec czego można pokusić się o ich urealnienie, mieć nadzieję na zwycięstwo twórczej myśli, zdolnej przemienić rodaków i ojczyznę.

U jej podłoża znajduje się podobna do Mickiewiczowskiej siła patriotycznego zaangażowania jako wynik czynnej miłości ojczyzny oraz tragizmu cierpienia, a także wola służenia wspólnemu dobru i przeraźliwy ból, graniczący z rozpaczą wobec kontrastu między jasną wizją ojczyzny, jakiej pragnie, a ponurymi faktami dnia codziennego.

Przypisy

¹ W. Borowy, *O Żeromskim rozprawy i szkice*, Warszawa 1964

² H. Sienkiewicz, *Wybór pism. Nowele*. t. 2. Warszawa 1952 s. 25